

Jakub Legierski, to polski piłkarz młodego pokolenia. Ten 19-latek ma za sobą występy w młodzieżowych reprezentacjach Polski. Zanim trafił w tym sezonie do MKS-u Kluczbork, to spędził kilka sezonów w II lidze czeskiej, gdzie grał w MFK Karwina. Przejście do MKS-u, to nie jest sportowy awans. - Nieraz trzeba zrobić krok do tyłu, żeby potem zrobić 2 kroki do przodu, dlatego właśnie przeszedłem do Kluczborka – powiedział po bezbramkowym meczu Odra Opole – MKS Kluczbork. Poniżej nasza rozmowa.



Pomimo młodego wieku ma Pan dość ciekawe CV. Grał Pan w reprezentacjach młodzieżowych i w lidze zagranicznej. Wprawdzie to liga czeska i do tego druga, ale zawsze to liga zagraniczna. Jakby Pan porównał drugoligową Karwinę z MKS-em Kluczbork?

Jakub Legierski: - Klub z Karwiny gra w lidze, która jest odpowiednikiem polskiej I ligi. Na

wiosnę grałem w pierwszym składzie. Zagrałem 3 pierwsze mecze w całości. Mieliśmy jednak młodego trenera, dla którego to była pierwsza praca. Nie wytrzymał napięcia i przyszedł nowy szkoleniowiec, który miał 56 lat. On mnie nie znał i posadził na ławce. Od tej pory długo nie grałem. Czekałem na swoją szansę. W końcu przyszła, bo napastnik dostał czerwoną kartkę. Później do końca sezonu już go nie wpuściłem. Przyszedł okres przygotowawczy do nowego sezonu, w czasie którego myślałem, że będę grał. W pewnym momencie poczułem, że chyba nie będę grał. Poszedłem więc do klubu porozmawiać o wypożyczeniu mnie do innego, bo miałem różne propozycje. W klubie powiedzieli mi, że podejmą decyzję po 3 meczach. No i wyglądało to tak, że strzeliłem 5 bramek w 3 meczach. 2 z nich to były sparingi, a ostatni to już był mecz pucharowy. Gdy zagrałem cały mecz pucharowy, to pomyślałem, że drużyna z tego meczu, to kadra na ligę. Jednak w lidze nie grałem. Wtedy dostałem ofertę gry w III lidze hiszpańskiej. Uznałem jednak, że sobie znajdę coś na własną rękę w Polsce. Padło na Kluczbork.

Jak na tle Karwiny wygląda Kluczbork?

- W Czechach się bardziej gra piłką. Tu jest więcej walki, więcej zaangażowania, pressingu, a w Czechach więcej gra się piłką. Myślę, że to co grałem w Karwinie, to był wyższy poziom od tego co gramy w Kluczborku. Uważam jednak, że nieraz trzeba zrobić krok do tyłu, żeby potem zrobić 2 kroki do przodu, dlatego właśnie przeszedłem do Kluczborka.

Będąc w Czechach na meczu Karwiny miałem okazję rozmawiać o Panu z kibicami tego klubu. Usłyszałem od nich przekonanie, że Pan odszedł z klubu, bo miał zbyt duże oczekiwania finansowe i przez to był za drogi. Co Pan na to?

- To nie jest prawdą. Ja miałem cały czas ten sam kontrakt. Ja nie gram przede wszystkim dla pieniędzy, chociaż to jest moja praca i pora już coś zarobić. Ja myślałem, że będę tam grał. Kibice też się dziwili, że nie gram, bo grający napastnik nie strzelał bramek.

Jak to się stało, że młody Polak grał w drużynie czeskiej, bo przecież spędził Pan tam kilka sezonów?

- 6 lat tam byłem. Chciałem odejść, bo 6 lat w jednym klubie dla młodego zawodnika, który szuka wyzwań i chce coś zmienić, to zbyt długi okres czasu. Gdybym jednak grał, to bym

jeszcze tam został. Do Karwiny dostałem się tak, że grając w Goleszowie, to jest B klasa, mieliśmy turniej halowy. Tam wypatrzył mnie pan, który trenuje bramkarzy w młodzieżowych drużynach. On zaprosił mnie na testy do Karwiny. Tam w sparingu zdobyłem 3 bramki i zostałem u nich na 6 sezonów. Grałem od U-15 do pierwszej drużyny.

A jak wygląda Pana przygoda reprezentacyjna?

- Przygodę w reprezentacji zacząłem w lutym 2010 roku. To było jeszcze w U-16. Od tego czasu rozegrałem niecałe 30 meczów międzynarodowych. Do ostatniej kadry U-19 grałem regularnie. Jeździłem systematycznie na reprezentację. Opuściłem tylko 2 wyjazdy. Jeden przez anginę, a drugi przez mecze klubowe. Za trenera Dorna jeszcze nie grałem w pierwszym składzie, ale później u trenera Białka i trenera Sasala już grałem.

Jak Pan ocenia dzisiejszy mecz? Czy uważa Pan, że zdobyliście 1 punkt w Opolu, czy raczej straciliście 2 punkty?

- Nie wiem, jak się na to patrzy w Polsce. Przed meczem myślałem, że wygramy 1:0. Wiedziałem, że będzie ciężki mecz i będzie duża presja oraz wiele walki. Ale uważałem, że ten jeden szczęśliwy gol zdobędziemy, zwłaszcza, że widać, że jesteśmy zespołem. W szatni czuć jedność. Było blisko zwycięstwa, bo mieliśmy chyba więcej sytuacji niż Opole, żeby bramkę strzelić, ale niestety się nie udało.

Trochę dziwnie to wyglądało, bo w I połowie mieliście większą przewagę niż w II, w której mieliście liczebną przewagę jednego zawodnika.

- W moich oczach też tak to wyglądało. W pierwszej połowie prowadziliśmy częściej piłkę, ale nie przełożyło się to na sytuacje. W II połowie mieliśmy sytuacje, ale wtedy Opole częściej miało na karkach piłkę.

O co gra MKS Kluczbork w tym sezonie?

- Mamy zająć miejsca od III do VI. A jak to będzie, to zobaczymy. Przede wszystkim musimy się załapać do czołowej ósemki, żeby się utrzymać w tej lidze. Ja jestem w Kluczborku pół roku, więc tylko przez ten czas mogę im pomóc. Później już muszą sami sobie poradzić.

**Wywiad ten opublikowałem na przegladligowy.com*

{jcomments on}